PrzePlanko i listopad pełen świąt

W szarym miesiącu najlepiej widać małe światełka.



Poznaj bohaterów



PrzePlanko

Starszak. Na każdą sprawę ma plan. Plany czasem się sypią.



Lila

Młodsza siostra PrzePlanka, chodzi do maluchów. Wszystko rozumie dosłownie.



Iwo

Najlepszy przyjaciel PrzePlanka. Mówi mało, ale zawsze pomoże.



Kaja

Lubi, kiedy wszystko jest równo. Zawsze ma linijkę.



Mama

Szybka i ciepła. Mówi do syna „kierowniku”.



Tata

Zawsze z kubkiem kawy. Fachowiec od wszystkiego.



Pani Sowa

Pani starszaków. Spokojna, mądra i trochę śmieszna.



Pan Ślimak

Powolny, ale zawsze przychodzi na czas. Ma pieczątkę.



ROZDZIAŁ 8

Stary miś

25 listopada, Dzień Pluszowego Misia



— Mamo, szybciej! Dzisiaj jest Dzień Pluszowego Misia! — zawołał PrzePlanko.

Mama trzymała igłę w jednym skrzydle, misia w drugim, a łokciem pilnowała, żeby kanapka nie zsunęła się ze stołu.

— Jeszcze trzy ściegi, kierowniku.

— Ale on musi wyglądać porządnie!

Miś był brązowy, miał wytarty brzuszek, jedno oko trochę niżej od drugiego i ucho, które właśnie wracało na swoje miejsce.

— Gotowe! — powiedziała mama i odgryzła kawałek kanapki.

PrzePlanko obejrzał misia ze wszystkich stron.

— Mamo... ta nitka jest niebieska.

— Innej nie znalazłam.

— Ale miś jest brązowy!

— To teraz łatwiej poznasz, które ucho naprawiałam.

PrzePlanko westchnął i wsadził misia do plecaka.



W przedszkolu na dywanie siedziały już misie. Małe, wielkie, białe, brązowe. Jeden miał kokardę większą od głowy.

— To jest Perełka! — oznajmiła Kaja, poprawiając kokardę swojego misia. — Dostałam ją wczoraj. Zobacz, jakie ma miękkie futerko!

PrzePlanko dotknął go końcem skrzydła.

— Ojej. Jak chmurka!

— I jeszcze pachnie wanilią — dodała Kaja.

PrzePlanko zerknął do plecaka. Jego miś pachniał trochę domem, trochę szafką.

— A gdzie twój? — zapytała Kaja.

PrzePlanko szybko zasunął plecak.

— Zapomniałem.

— Szkoda! — powiedziała Kaja. — Dzisiaj każdy może pokazać swojego.

PrzePlanko usiadł na dywanie, ale plecak postawił za plecami.



— Urządzimy wystawę! — zaproponowała Kaja. — Największe misie tutaj, najmniejsze tutaj. A te z kokardami pośrodku.

PrzePlanko natychmiast się ożywił.

— Potrzebujemy jeszcze miejsca dla misiów, które potrafią siedzieć!

— Wszystkie potrafią — odpowiedziała Kaja.

PrzePlanko posadził wielkiego białego misia na brzegu stolika.

Miś przechylił się.

— Uwaga!

Bęc!

Miś spadł prosto na poduszkę, a kokarda zsunęła mu się na nos.

Kaja poprawiła kokardę.

— Wystawa ma być na dywanie. Tam nic nie spadnie.

PrzePlanko chciał odpowiedzieć, ale poczuł, że coś łaskocze go w skrzydło.

Z plecaka wystawało stare, brązowe ucho.

Szybko schował je do środka.



PrzePlanko wyszedł na korytarz, żeby napić się wody.

Usiadł na ławce i wyjął misia.

— No i co ja mam z tobą zrobić? — szepnął.

Miś patrzył na niego swoimi nierównymi oczami.

PrzePlanko wygładził mu brzuszek. Futro nie chciało się wygładzić. Było wytarte od tylu przytulań, że miejscami widać było materiał pod spodem.

— Mogłem poprosić mamę o kokardę — mruknął.

Przyłożył misia do policzka.

Potem usłyszał śmiech dobiegający z sali.

Schował misia z powrotem i zasunął plecak do końca.



— Braciszku!

Tup, tup, tup!

Lila przybiegła z sali maluchów, ściskając pod skrzydłem swojego misia.

Był mały, szary i miał wielką żółtą łatę na brzuchu. Jedna łapka była wyraźnie krótsza.

— Zobacz! Mój miś idzie na wystawę!

PrzePlanko otworzył szeroko oczy.

— Z tym misiem?

— No tak. Z moim.

— Ale on ma łatę.

Lila spojrzała na brzuch misia.

— Wiem. Mama ją przyszyła.

— I łapkę ma krzywą.

Lila podniosła misia za krótszą łapkę.

— Bo kiedyś wypadł z wózka. Ale go znalazłam!

PrzePlanko zerknął na swój plecak.

— A nie wolałabyś nowego?

Lila zmarszczyła dzióbek.

— Po co? Ten już wszystko umie.



— Co takiego umie? — zapytała Kaja, która właśnie wyszła na korytarz.

Lila aż podskoczyła.

— Pływać! Był ze mną w wannie!

— Pluszowy miś? — zdziwiła się Kaja.

— Tak! Tylko potem długo schnął. I był w piaskownicy. Miał piasek nawet w uchu!

Lila potrząsnęła misiem, jakby chciała sprawdzić, czy coś jeszcze z niego wypadnie.

— I jechał pociągiem! Siedział przy oknie i patrzył na krowy.

— Naprawdę? — zapytała Kaja.

— No pewnie! Jedna krowa była cała czarna, a druga miała plamy!

Kaja usiadła na ławce.

— A co się stało z jego brzuszkiem?

Lila przytuliła misia.

— Zaczepił się o gałąź, kiedy budowaliśmy domek. Mama przyszyła łatę. Żółtą, bo lubię żółty.



Kaja zaprosiła Lilę do sali starszaków.

— Pokaż wszystkim tego misia!

Lila weszła na dywan i podniosła go wysoko.

— To jest mój miś! Spał ze mną w namiocie z koców!

Dzieci przysunęły się bliżej.

— A tutaj ma plamkę po kakao — dodała Lila, wskazując łapkę. — Praliśmy go, ale trochę zostało.

Kaja odłożyła swoją Perełkę.

— A ta łata jest przyszyta ręcznie?

— Mama przyszyła! — powiedziała Lila. — Trzyma mocno. Sprawdzałam!

Lila pociągnęła za łatę.

Miś poleciał do góry, przekręcił się w powietrzu i wylądował jej na głowie.

— O! — pisnęła Lila. — Tego jeszcze nie robił!

Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

PrzePlanko stał w drzwiach. Jego plecak wciąż był zamknięty.



— Braciszku, a gdzie twój miś? — zapytała Lila.

— Mówiłem, że zapomniałem — odpowiedział cicho PrzePlanko.

Lila wskazała jego plecak.

— Ale rano go tam wkładałeś. Widziałam!

PrzePlanko poczuł, jak robi mu się gorąco pod piórkami.

Kaja zajrzała w stronę plecaka, ale nic nie powiedziała.

PrzePlanko rozsunął suwak.

Najpierw wyciągnął jedno brązowe ucho. Potem drugie. Wreszcie całego misia.

— To mój — powiedział. — Jest trochę stary.

Lila natychmiast podbiegła.

— O! Ma niebieską nitkę!

PrzePlanko dotknął szwu.

— Mama przyszyła mu ucho dzisiaj rano.

— A dlaczego odpadło? — zapytała Kaja.

PrzePlanko popatrzył na misia.

I nagle przypomniał sobie coś, o czym dawno nie opowiadał.



— Budowałem kiedyś fort z poduszek — zaczął PrzePlanko. — Bardzo wysoki. Miś miał pilnować wejścia.

— I co? — zapytała Kaja.

— Zaczepił uchem o krzesło. Ja ciągnąłem go w jedną stronę, a krzesło nie chciało puścić.

PrzePlanko rozłożył skrzydła.

— Trzask! Ucho zostało przy krześle!

Lila aż zasłoniła dzióbek.

— Ojej!



— Potem długo leżało w pudełku z przyborami do szycia. Mama obiecywała, że je przyszyje, ale ciągle coś nam wypadało. A dziś rano wreszcie się udało.

Kaja obejrzała niebieski szew.

— Całkiem równo przyszyte.

PrzePlanko uśmiechnął się.

— A wiesz, że kiedy byłem mały, ten miś jeździł ze mną wszędzie? Nawet do dentysty.

— I co tam robił? — zapytała Lila.

— Siedział na moim brzuchu. Bardzo dzielnie.

— A ty? — dopytała Kaja.

— Ja trochę mniej.



Na korytarzu otwarto właśnie szpital misiów.

Za małym stolikiem siedział Pan Ślimak. Miał brązowy kaszkiet, siwy wąsik i okrągłą pieczątkę.

— Zapraszamy... po kolei — powiedział.

Kaja pierwsza położyła Perełkę na poduszce.

Pan Ślimak obejrzał jej uszy, łapki i kokardę.

— Wszystko w porządku.

Klap!

Na małej kartce pojawiła się granatowa gwiazdka.

Lila podała swojego misia.

— Mój był w wannie, w piaskownicy i w pociągu!

Pan Ślimak przyjrzał się żółtej łacie.

— Dużo podróżował.

Klap!

Obok Lili pojawiła się kolejna kartka z gwiazdką.

PrzePlanko ścisnął swojego misia.

— Teraz my!



Pan Ślimak ostrożnie obrócił misia.

Sprawdził brzuszek, łapki i oba uszy.

— Hm... — mruknął.

PrzePlanko pochylił się jeszcze niżej.

— Coś nie tak?

Pan Ślimak dotknął niebieskiej nitki.

— Ucho trzyma mocno.

Potem obejrzał wytarty brzuszek.

— A ten miś chyba często był przytulany.

— Codziennie! — odpowiedział PrzePlanko. — Kiedy byłem mniejszy, nawet jadł ze mną śniadania. Raz wpadł łapką do owsianki.

Pan Ślimak sięgnął po pieczątkę.

Klap!

Na kartce pojawiła się gwiazdka.

Pan Ślimak obejrzał misia jeszcze raz, po czym przybił drugą.

Klap!

— Dwie? — zdziwił się PrzePlanko.

— Jedna za zdrowe ucho — powiedział Pan Ślimak. — A druga... za tyle przygód.

PrzePlanko uniósł kartkę wysoko.

— Mój miś ma dwie pieczątki!



Po powrocie do sali Kaja zrobiła miejsce na wystawie.

— Twój miś może siedzieć tutaj — powiedziała. — Obok Perełki.

PrzePlanko posadził go ostrożnie.

Stary miś przechylił się na bok.

PrzePlanko poprawił go.

Miś przechylił się znowu.

— On zawsze tak siedzi — wyjaśnił PrzePlanko. — Ma trochę nierówne oczy.

Kaja podsunęła mu małą poduszkę.

— To niech ma wygodnie.



Lila postawiła swojego misia obok.

— Mój też chce!

Na dywanie zrobiło się ciasno. Trzy misie siedziały tak blisko, że ich łapki się stykały.

— Twój miś jest naprawdę stary? — zapytała Kaja.

PrzePlanko pogładził wytarty brzuszek.

— Tak. Mam go od bardzo dawna.

— A ja dostałam Perełkę wczoraj — powiedziała Kaja.

PrzePlanko zerknął na nowego misia.

— To może kiedyś też pojedzie z tobą do dentysty.



Przed końcem dnia przyszła pora na kolejną naklejkę w listopadowym kalendarzu.

PrzePlanko wybrał małego brązowego misia i przykleił go obok poprzednich obrazków.

Nad kalendarzem wciąż wisiała zaspana chmura, zakrywająca nazwę miesiąca.

— Gotowe! — powiedział PrzePlanko.

Kaja podeszła bliżej.

— Ładny miś.

— I ma dwa uszy! — powiedział PrzePlanko.

Kaja uśmiechnęła się.

PrzePlanko przypiął do plecaka kartkę z dwiema gwiazdkami, tuż obok odblasku, a starego misia wsadził ostrożnie do środka.

Tym razem zostawił mu głowę na wierzchu.



PrzePlanko wyjął starego misia i poprawił mu niebieskie ucho.

Lila przytuliła swojego misia tak mocno, że żółta łata zniknęła między jej skrzydłami.

PrzePlanko schował misia do plecaka, zostawiając na wierzchu jego naprawione ucho.

— Wiesz co, Lila? — powiedział. — Jutro pokażę ci, jak budowałem ten fort.

— Z poduszek?

— Tak. Tylko tym razem miś będzie siedział daleko od krzesła.

— A ja mogę pilnować wejścia?

PrzePlanko spojrzał na nią poważnie.

— Możesz. Ale żadnego ciągnięcia za uszy!

Lila szybko puściła ucho swojego misia.

— Dobrze, braciszku!

A potem oboje pobiegli do szatni.

Porozmawiajmy

1. PrzePlanko najpierw schował swojego misia. Jak myślisz, co pomogło mu później go pokazać?
2. Czy masz zabawkę, z którą wiąże się jakaś zabawna albo ważna przygoda? Chcesz o niej opowiedzieć?
3. Gdyby twoja ulubiona zabawka trafiła do szpitala Pana Ślimaka, za co mogłaby dostać dodatkową pieczątkę?



Ciekawostka PrzePlanka

Dzień Pluszowego Misia obchodzimy 25 listopada. Pierwsze słynne pluszowe misie pojawiły się ponad 120 lat temu, w 1902 roku. Od tamtej pory stały się jednymi z najbardziej lubianych zabawek na świecie.